



PO CO RECENZJI TYTUŁ?

Ewa Bieńkowska, *Po co filozofowi religia. Stanisław Brzozowski, Leszek Kołakowski*, Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK, Kraków 2020, ss. 426.

Od chwili, gdy tylko zamknęłam książkę chodzą mi po głowie dwa zdania, z których każde nadać by się mogło na tytuł tej recenzji.

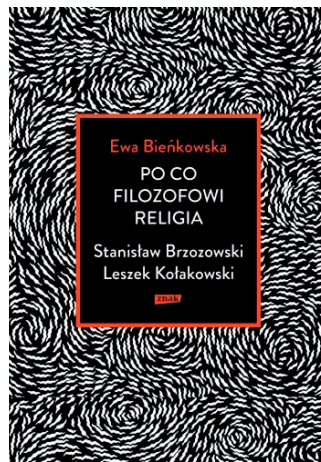
„Po co Inteligentce filozof?” – stanowiłoby doskonały punkt wyjścia do próby interpretacji, o czym i w jakim celu napisana została recenzowana książka. Jednak wymagałoby to wprowadzenia osoby Autorki, wraz z jej wykształceniem, pochodzeniem, historią rodziny. Odnotowania, że (w wywiadzie dla Polskiego Radia) przy okazji promocji pośmiertnie wydanej książki jej matki, Flory Bieńkowskiej oraz innego dzieła Autorki poświęconego Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu, Ewa Bieńkowska odmalowuje portret intelektualny swojego ojca, zadziwiająco podobny w głównych rysach do sylwetek swoich bohaterów, jak nam ich przedstawia. To zadanie wymagające rozszerzonych studiów. Stykam się

z Autorką po raz pierwszy i moje śledztwo to zaledwie wstępne rozpoznanie, zdecydowanie wykraczające poza ramy recenzji.

Zdanie drugie: „Dobrze się myśli filozofami”, będące parafrazą tytułu książki Ryszarda Koziołka, jest zasadniczo nieodległe od pierwszego w kwestii użycia przez Autorkę dwóch wielkich postaci polskiej filozofii do uporządkowania i wyłożenia pewnej koncepcji kultury Zachodu. No i jeszcze cytat:

Z wyjątkiem grubych dzieł, *Świadomość religijna i więź kościelna...* oraz *Główne nurty marksizmu...*, a później *Bóg nam nic nie jest dłużny...*, piarstwo Kołakowskiego nie jest erudycyjne

w sensie akademickim, to eseje bez przypisów. Ale każda linijka tchnie takim poziomem wiedzy, takim stopniem przyswojenia, że czytelnik prawie nie dowierza, aż w końcu daje się prowadzić Autorowi z poczuciem ufności¹.



¹ E. Bieńkowska, *Po co filozofowi religia. Stanisław Brzozowski, Leszek Kołakowski*, Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK, Kraków 2020.

Można rzec, iż Ewa Bieńkowska oddaje czytelnikowi tekst skomponowany w bardzo zbliżony sposób. *Po co filozofowi religia...* to nie systematyczne opracowanie a zdecydowanie osobisty esej, w którym Autorka podejmuje się odtworzenia miejsca myślenia religijnego nie tylko w relacji do filozofii, ale w ogóle w kulturze. Na świadków tej próby wybiera Stanisława Brzozowskiego i Leszka Kołakowskiego; świadczą czynnie – swoim dziełem.

Wybór bohaterów uzasadnia przez punkty wspólne w ich historiach intelektualnych. Dla obu Filozofów² punktem wyjścia był akces do marksizmu, obaj u kresu swej drogi przyznają religii szczególną wagę w kształtowaniu się i trwałości naszej kultury. Co najważniejsze obaj czują się za tę kulturę i świat, w którym żyją, odpowiedzialni. Podobnie jak Autorka, która kilkakrotnie próbuje ich troski i rozważania przykładać, niczym papierek lakmusowy, do dzisiejszego stanu naszej kultury.

Książka składa się z dwóch części. Pierwsza z nich poświęcona jest odtworzeniu sylwetki intelektualnej Brzozowskiego, ale też okolicznościom życiowym, w jakich odkrywa on ważność religii w kulturze i życiu jednostki. Część druga poświęcona jest drodze Kołakowskiego do uznania ważności religii, jako składnika utrzymującego przy życiu naszą cywilizację.

Na początku rzuca się w oczy niesymetryczne rozłożenie treści; Kołakowski zajmuje dwa i pół razy więcej objętości niż Brzozowski. Można, i pewnie należy, tłumaczyć ten fakt argumentem z biografii:

Brzozowski żył 33 lata, a czas jaki upłynął między jego debiutem pisarskim a śmiercią to zaledwie lat dziesięć, podczas gdy u Kołakowskiego od pierwszych publikacji do śmierci upłynęło blisko sześćdziesiąt lat. To jednak nie jedyne możliwe wytłumaczenie. Trudno się oprzeć wrażeniu, że Autorka darzy Kołakowskiego specjalną atencją, widoczną zarówno w określeniach jakimi go wprowadza w tekście, jak i w opisach okoliczności i emocji towarzyszących Jej lekturom poszczególnych tekstów Autora *Obecności mitu*.

Rozdziały poświęcone Brzozowskiemu wydają się nieco niesystematyczne. Autorka spleta opowieść z przemyśleniami Autora *Pamiętników*, uzupełniając je szczegółami z jego biografii oraz swoich lektur, zarówno tych idących tropem lektur Brzozowskiego, jak i będących tłem epoki i problemu. Zwraca uwagę na kwestie pominięte w refleksji Brzozowskiego, a istotne z perspektywy relacji kultura-religia w czasie, kiedy tworzył. Uzupełnia, poszerza kontekst, jakby chcąc dokończyć zadanie, z którym nie zdążył. To widmo śmierci i niedokończenia zdecydowanie góruje nad refleksją Stanisława (jak nieco familiarnie pisze o nim Autorka) o religii jako niezbędnym składniku kultury. Mało w moim odczuciu tu Brzozowskiego-Filozofa, widzę raczej człowieka świadomego, że umiera i próbującego ucieczką w pracę intelektualną na rzecz kultury, do której przynależy, zapewnić sobie jednostkową nieśmiertelność.

Część dotycząca Kołakowskiego jest skomponowana inaczej. Dzieło jego, co do zasady, uporządkowane zostało chronologicznie (wyjątek uzasadnia się kompozycją). Autorka wyraźnie wskazuje jak poszczególne etapy działalności naukowej kształtują

² Co rzadko spotykane dziś w książkach, Autorka o swoich bohaterach każdorazowo pisze wielką literą. Jakoś i mnie jest miła ta maniera, szczególnie w odniesieniu do Leszka Kołakowskiego, więc pozwolę sobie pozostać w zgodzie z zapisem Autorki.

jego wizję filozofii, jej relacji z religią oraz ich miejsca w kulturze. Przeprowadza czytelnika przez wszystkie najważniejsze dzieła Filozofa, pokazując, co mówi o miejscu religii w kulturze na różnych etapach swej drogi, a także jak pod wpływem kolejnych studiów kształtuje się myślenie Kołakowskiego. Trzeba przyznać, że znajomość jego tekstów, umieszczenie ich w kontekście, wreszcie próba odczytania Go w jego własnym duchu budzi ową ufność, o której Autorka pisze w przytoczonym we wstępie fragmencie.

Moment kluczowy? Ewa Bieńkowska wskazuje *Obecność mitu* jako najważniejsze dzieło i jednocześnie klucz do zrozumienia twórczości Kołakowskiego. Wbrew deklaracjom Autora (przypomnijmy, typował *Horror metaphysicus* na swoje *opus magnum*) za to zupełnie w zgodzie z moją intuicją. Jaki ma to związek z postawionym w tytule problemem *Po co filozofowi religia?*

Autorka nie systematyzuje wszystkich wątków i nie prezentuje klarownych wniosków, więc i ja tego nie uczynię. Czytelnika przywykłego do rozpraw filozoficznych

może to uwierać, choć czytelnika Kołakowskiego nie aż tak bardzo. Bieńkowska koncentruje się raczej na odtworzeniu koncepcji relacji religia-filozofia-kultura u obu Filozofów. Prezentuje owe rozważania na tle zmiany pozycji Kościoła, i w konsekwencji religii, będącej wynikiem emancypacji nauki w naszej kulturze i uniezależnienia poznania świata, naszego życia od Objawienia. Sposób prezentacji, raz jeszcze podkreślę, zdecydowanie wzbudza ufność, mimo eseistycznego charakteru tekstu. Kosztem przypisów i usystematyzowania rozważań zyskujemy pięknie opowiedzianą żywą historię myśli. Pokażną część bibliografii stanowi dzieło Leszka Kołakowskiego, co można traktować jako wskazówkę, że spojrzenie Bieńkowskiej na kulturę Okcydentu, oraz miejsce religii w tejże kulturze jest zdecydowanie bliskie wizji wyłaniającej się z całości dzieła Kołakowskiego.

Czytelnik pewnie zapyta: Wizji Kołakowskiego, czyli jakiej?

Odpowiem: Wszystko jest w tekście i wszystko wymaga przemyślenia.

JOANNA JANICKA:

absolwentka filozofii Uniwersytetu Śląskiego, gdzie aktualnie przygotowuje pracę doktorską o filozofii Leszka Kołakowskiego. Największe dotychczasowe osiągnięcia to dwa referaty wygłoszone na ostatnim XI Zjeździe Filozoficznym w Lublinie oraz

wydrukowany w „Przeglądzie Religioznawczym” artykuł *Chrześcijaństwo w porządku filozoficznym dowiedzione – próba rekapitulacji Leszka Kołakowskiego rozważań o religii*. Adres e-mail: jjanicka@gmail.com